Rok 5. Nr. 180

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, czwartek 6 sierpnia 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. na tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Straszny wypadek.

W Chojnicach zamordował posterunkowy Jagoda swego współtowarzysza na urzędzie. Morderstwo wstrząsnęło opinją obywatelstwa naszego do głębi. Poruszyło tę opinję nasamprzód samo morderstwo i okoliczności, tak że oburzone społeczeństwo z niecierpliwością wyczekiwało wykrycia mordercy, a grozę tego przerażającego wydarzenia poruszyło wykrycie mordercy wśród pracowitej, sumiennej, obowiązkowej i służbistej naogół policji tutejszej. Morderca sam uchodził za jednostkę obowiązkową.

Co skłoniło Jagodę do morderstwa? Chciał zrabować kasę w urzędzie skarbowym, a ponieważ jego współtowarzysz spółki z nim zawrzeć nie chciał, więc go się z najzimniejszą krwią pozbył, podrzynając mu brzytwą gardło

Obowiązkowy policjant postanawia rabować kasę a gdy napotyka na opór, usuwa go bez cienia lęku i bez wyrzutów sumienia. Morduje zupełnie jak zwierz swą ofiarę. Robi to jeden ze stróżów publicznego bezpieczeństwa, jeden z tych, co mają najszczytniejsze zadanie czuwania nad dobrem i spokojem obywateli, nad tępieniem wszystkiego, co zakłóca bezpieczeństwo i spokój w kraju. Ale na szczęście stanowi morderca wyjątek z reguły. Jego towarzysze doceniają należycie wstyd, jaki morderca wyrządził nieposzlakowanemu stanowi straży policyjnej, i z pogardą odsuwają się od wszelkiej społeczności z wyrodkiem. Nie można w tym wypadku mówić o objawach jakiejś gangreny.

Jest jednakowoż „ale" i to wielkie „ale", które w związku z tem morderstwem poruszyć należy. Nie poruszylibyśmy najgłówniejszej okoliczności i zgrzeszylibyśmy w obec społeczeństwa, gdybyśmy ją pominęli. Nicią przewodnią, która doprowadziła do tego krwawego wyniku, była z jednej strony chęć użycia, z drugiej niedostateczne odszkodowywanie pracy pracowników policyjnych. Jagoda należał do tych ludzi, którzy nie umieli i nie chcieli zastósować się do przysłowia: „Pamiętaj przychodzie, żyć z rozchodem w zgodzie".

Brał pensję policjanta, a żył w roli człowieka, któremu na niczem nie zbywa. A że na to nie starczyło, więc przerzucił się do roli pasożyta ludzkiego. Brał skąd się dało i nie było pewnie wybitniejszego kupca, piekarza, rzeźnika, ba nawet aptekarza i lekarza, u którego by nie „wisiał" i to we wielu wypadkach nawet na znaczne kwoty. To wychodzi na jaw teraz, gdy morderca jest unieszkodliwiony.

Przedtem rzadko kto o tem wspominał, boć „nie chciał narażać się policji". I w tym właśnie objawie tkwi chwast, który tępić należy, ażeby nie zaraził moralności administracji i nie doprowadził do przed wojennych stosunków w Rosji, gdzie urzędy były znienawidzone dla tego, że wyzyskiwały stanowisko swe do korzyści osobistych. Jagoda „naciągał ludzi", dopóki było z kogo brać Ale źródło zaczęło wysychać, a zerwać z dotychczasowym sposobem życia nie chciał, bo zanadto do niego przyzwyczaił. Sumienie było stłumione. Brał i nie oddawał. Poczucie moralności było przytępione, o ile nie stępione. Do ostatecznej zbrodni był zatem grunt najpodatniejszy. Obrabowanie Kasy państwowej przedstawiało dla niego skrupuły o tyle tylko, by rzecz się powiodła. A że mu na przeszkodzie stanął sumienny urzędnik, więc pozbywa go się jak prostą zaporę. Zarzyna go jak bydlę.

Przerażający obraz! Obraz nadający się do poważnych rozmyślań. Chodzi tu o jednostkę, która wychodzi z naszego społeczeństwa pomorskiego, tak religijnego i stojącego na wysokim szczeblu cnót obywatelskich. **Naszem zdaniem okropny ten wypadek wychodzi po za ramy zwykłego morderstwa.** Należałoby przedewszystkiem kierowniczym władzom naszym rozpatrywać się w nim jak najbaczniej. Mamy tu do czynienia z wypadkiem, który nauka określa mianem: „moral insanity". (Niezdrowa moralność). Moralność, oparta na niezdrowym prądzie w życiu naszem. Widzi się na każdym kroku straszny biurokratyzm, brutalną nieraz rękę udzielający w etyczne wartości ludu pomorskiego. Przerzucanie naszego urzędnika na wschód a nasyłanie tu ludzi wątpliwej wartości społecznej i moralnej. Rozmaite dokuczliwości, obrażające nietylko obywatelskie ale nieraz czysto ludzkie poczucie. A w dodatku bezsilność nasza w obec tego wszystkiego. Mocne jednostki milczą i cierpią i proszą Boga o zmianę warunków i stósunków. Ale słabsza jednostka ugina się i mówi: At co tam! używają inni i uchodzi im, niech i ja użyję.

Warto powtarzamy poważnie zastanowić się nad tem, co piszemy w obec tego wypadku. Jest on inaczej wprost niepojęty w swej okropności i zwierzęcości.

Niższy stan urzędniczy powinien być otoczony największą opieką Powinien czuć, że go się traktuje po obywatelsku na zasadzie równouprawnienia pod każdym względem. Każdy urzędnik powinien mieć dostatni chleb i nie być przytem narażony na to ażeby mu potrącano grosze rzekomo dla tego, że żywność tanieje, gdy w gruncie rzeczy jest inaczej. To musi rozgoryczać, tembardziej, gdy się widzi i czyta o wypadkach rozrzutności u góry.

To i niejedno więcej nasuwa nam się na myśl z okazji ostatniego strasznego morderstwa w Chojnicach.

Wojewoda pomorski w Kościerskiem.

Pan wojewoda pomorski zwiedził w dniach 1 i 2 sierpnia rb. powiat kościerski, gdzie go powitał bardzo serdecznie starosta kościerski z delegacją Wydziału powiatowego. W zachodniej części powiatu ludność poszczególnych wiosek zastępowała drogę p. wojewodzie, wyrażając cześć dla niego i zaufanie do rządu, Przemówienia wygłaszali sołtysi, dziewczynki deklamowały, wręczając p. Wojewodzie bukiety świeżych kwiatow, chóry złożone z dzieci odśpiewywały odpowiednie pieśni, najczęściej hymn kaszubski Nowowiejskiego z refrenem: „Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby!"

Prócz Kościerzyny i Skarszew zwiedził p. wojewoda Starą Kiszewę, Polaszki, Orle — tamże eksploatację kamieni, gdzie zatrudnia się bezrobotnych — Sobącz, Lipusz, Kalisz, Dziemiany, Raduń. Gościnnie przyjmowali p. Wojewodę państwo Bieleccy w Starej Kiszewie, Kąkolewscy w Orlu, Tempscy w Sobączu.

W Kościerzynie i w Skarszewach odbyły się umyślnie zwołane posiedzenia Rad Miejskich, w których p Wojewoda wziął udział i zapisał się pod zgotowanemi natychmiast protokołami.

Na odbytych zebraniach wykazał p. Wojewoda, że Pomorzem zajmuje się cała Polska, że rząd czyni niezmiernie wiele, że naprawia to, co za czasów niemieckich zaniedbano. Rozbudowuje się port w Gdyni. Rozpoczęto już prace przedwstępne około budowy kolei żelaznych. Połączenie Bydgoszczy z Wejherowem ożywi ruch handlowy. W Kościerzynie i Skarszewach zwiedził p. wojewoda zakłady dobroczynne. Wszędzie zastał czystość i wzorowy porządek. Dla lazaretu w Skarszewach przyrzekł pomoc rządu. W Skarszewach poświęcono z okazji przyjazdu p. wojewody cztery sztandary: Powstańców i Wojaków, Ochotniczej Straży Pożarnej, cechu szawsko krawieckiego i cechu wozowników. W drzewce sztandarów wbił p. wojewoda własnoręcznie ofiarowane przez siebie gwoździe pamiątkowe.

W Polku sprawiono p. wojewodzie miłą niespodziankę Przed dworkiem ustawiono żywy obraz przedstawiający „Oręże". Był tam wóz zaprzężony w tęgie, gospodarskie konie, na nim żniwiarze, obok ustawione dziewczęta z wiązkami zboża, robotnicy z kosami, robotnice z grabiami — wszystko udekorowane barwami narodowemi. Drogę zastąpiła pani Ohl, przemówiła zwięźle, treściwie i wzniosła okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta Wojciechowskiego, poczem ofiarowała p. Wojewodzie chleb i kołacz, wypieczony z tegorocznego zboża.

Narady w sprawie złotego.

Pod przewodnictwem p. ministra Grabskiego od bywała się w niedzielę długa, blisko 2 godzinna narada nad położeniem złotego przy współudziale brata p. Grabskiego Stanisława i ministra Klarnera oraz przedstawicieli ministerstwa skarbu i całego Banku Polskiego z prezesem p. Karpińskim na czele. Narada doprowadziła do wyniku, jak najlepiej obronić złotego w przyszłości. Po tej naradzie postanowił p. prezes ministrów wyjechać do dokończenia swej kuracji w Krynicy.

Optanci niemieccy nie opuszczają Polski.

Podobno 16 tysięcy optantów niemieckich, którzy powinni byli opuścić Polskę do 1 sierpnia br., znajduje się jeszcze w Polsce. Nabili sobie głowę agitacją gazet niemieckich, ażeby dobrowolnie się nie wyprowadzali, bo rząd polski zrobić im nic nie może i nie usiedzą. Rząd polski ma oczywiście prawo ich wydalić pod przymusem. Rząd też niezawodnie to zrobi.

Echa skrzynek pocztowych.

Komisja, wysłana przez Ligę Narodów dla ustalenia granicy dla polskich skrzynek pocztowych w Gdańsku, ukończyła swe prace w sobotę. Obrady były podobno przez cały piątek bardzo ożywione, zanim się powiodło dojść do zgody. Wynik narad nie będzie jednakowoż ogłoszony przed wrześniowem posiedzeniem Ligi Narodów.

Dalsze wiadomości głoszą, że życzenia Polski co do skrzynek pocztowych zostały prawie w zupełności spełnione. Wyznaczono tak zwaną zieloną linję, wytyczającą obszar portu zgodnie z uchwałą Trybunału w Hadze. Zyczenia Polski zostały prawie zupełnie wypełnione.

Skąd Niemcy mają tę wiadomość?

Niemcy rozszerzają za pomocą gazet amerykańskich wiadomość, że gdy wstąpią do Ligi Narodów, to im sojusznicy oddadzą z powrotem kolonje afrykańskie Kamerun, Togo i Afrykę Wschodnią. Niemcy widać liczą na jakąś szczęśliwą gwiazdkę, ale skończy się pewnie na apetytach. Kolonje te zabrała bowiem Anglja, a Anglja lubi oddawać to, co do niej nie należy, ale swego oddać nie lubi.

Rząd niemiecki nie dba o swoich optantów.

Do Piły przybył pruski minister Severing. ażeby obejrzeć sobie obóz optantów z Polski. Stwierdził, że w barakach przebywa 6000 optantów w przykrych warunkach Śpią oni na pryczach, ziemi i na słomie. Baraki, obliczone na 3000 przybyszów, pomieścić ich muszą 6000. Ministrowi powiedziano, że około 3000 optantów będzie musiało przepędzić w barakach całą zimę. W obec tego nakazał minister rozmieścić optantów w 30 obwodach regencyjnych. Postanowiono urządzić drugi obóz dla optantów w Zossen. Co do polskich optantów, to minister zapowiedział, że rząd niemiecki ws ystkich stanowczo wydali.

W Azji zaczyna błyskać . . .

Ze Syrji donoszą, że tam zaczynają wybuchać bunty przeciw Francuzom. Oddział wojsk francuskich został otoczony, tak że komendant wojenny zniewolony był posłać posiłki. Anglja zabezpiecza się zawczasu przeciw powstaniu. Przygotowano przedewszystkiem automobile z karabinami maszynowymi, ażeby przepędzać powstańców, przedostających się do Palestyny i Mezopotamji. W Bajrucie wykryto szmugiel z bronią.

Zażegnanie bezrobocia w górnictwie angielskiem.

Jak wiadomo, zażegnane zostało niebezpieczeństwo generalnego strajku górniczego w Anglji jedynie dla tego, że rząd przyrzekł pomódz pracodawcom w ponoszeniu ciężarów materjalnych. Oto na zapomogę dla utrzymania płac robotniczych na dotychczasowym poziomie postanowił rząd wyznaczyć 20 mil onów funtów szterlingów. Zasiłki te są wyznaczone za czas od 1 sierpnia 1925 do 1 maja 1926 r.

Sprawy polityczne.

Z raju bolszewickiego.

Stósunki gospodarcze w Rosji sowieckiej są jak wiadomo, jak najgorsze. A najgorzej na tej gospodarce wychodzą przedewszystkiem ci, dla których państwo sowieckie ma być rajem, to jest proletarjusze. Doszło już do tego, że nawet rosyjskie czasopismo

„gospodarka za głębia donieckiego“ pisze: „Trzeba skończyć z tą wstrętną obojętnością, z jaką odpowiednie organa zalegają z wypłatą dla robotników“. W państwie, które ma być owem wymarzonem przez socjalizm państwem przyszłości, musi robotnik pracować na akord, który według socjalizmu jest przecież urządzeniem burżujskiem.

I przy takiej akordowej pracy zarobił robotnik rosyjski pomiędzy innemi: w lipcu zeszłego roku na 18.9 pudów wydobytych dziennie 1.64 rubla, w październiku tego samego roku na 21,9 pudów 1,5 rubli, w grudniu na 24.4 pudów 1.37 rubli. Im więcej robotnik wydobył, tem mniej mu płacono. To się nazywa rajem bolszewickim.

Bolszewicy chwalą się, że produkcja w stósunku do 1920 roku wzmogła się znacznie. Ale wzmogła się kosztem wyzysku robotników.

Hałasy w niemieckim rajchstagu.

W niemieckim rachstagu zachodzą hałasy, które są może gorsze od krzyków i awantur, wyprawianych przez nasze mniejszości przy obradach nad reformą rolną. Zeszłej soboty przy rozprawach nad ustawą podatkową urządzali komuniści tak piekielną wrzawę, że przewodniczący był zniewolony przerywać kilkakrotnie obrady. Zdarzył się przytem wypadek, który jak podniósł sam przewodniczący, wydarzył się w historji parlamentaryzmu niemieckiego zaledwie raz jedyny. Oto gdy dwóch hałasujących posłów komunistycznych nie chciało dobrowolnie opuścić sali, zarządził przewodniczący opróżnienie trybun dla publiczności, następnie kazał posłom wszelkim opuścić salę parlamentu a gdy to się stało, wprowadził na salę komisarzy kryminalnych i policjantów, którzy hałaśników pod przymusem ze sali wyprowadzili.

Gazety niemieckie piszą, że ministrowie i posłowie są tymi skandalami zupełnie zdenerwowani tak dalece, że przewodniczący parlamentu niewie nieraz, o czem mowa. Kanclerz nie pokazuje się wcale.

Sprawy polskie.

Były cesarz Wilhelm wrogiem Traktatu wersalskiego.

W pismach amerykańskich pojawiła się odpowiedź byłego cesarza Wilhelma w sprawie rozbrojenia. Oto kancelarję byłego cesarza niemieckiego w Doorn zapytano, jak się cesarz zapatruje na sprawę rozbrojenia w Europie. Na to odpowiedział naczelnik kancelarji cesarza, admirał Paschwitz, że „Jego Cesarska Mość“ niema na to zamiaru odpowiadać, ani ustnie, ani piśmiennie, przypomina jedynie, że potrafił 30 lat utrzymać pokój. Cesarz nazywa w obec tego Traktat wersalski zbrodnią, bo wytworzył poszczególne państwa środkowe, które stanowią dla pokoju w Europie największe niebezpieczeństwo, są bowiem uzbrojone od stóp do głów, gdy tymczasem Niemcy są pod tym względem gołe, jak turecki święty. Z tego względu musi Traktat wersalski być zniszczony.

W sprawie tej odpowiedzi oświadczył Poincare, że cesarz Wilhelm ma w planie napad na Polskę, ztąd jest przeciwny rozbrojeniu, a były włoski prezes ministrów Nitti ogłasza, że Wilhelm II. wyrządził więcej szkód Niemcom, niż wszyscy ich wrogowie razem.

Budowa kolei Bydgoszcz-Gdynia,

Prace około połączenia Gdyni z Bydgoszczą przez Szlachtę i Kościerzynę posuwają się hyżo naprzód. Prace pomiarowe są już na ukończeniu, a obecnie buduje się w pobliżu dworca kolejowego większe pomieszczenia, mające służyć na składnice narzędzi i przyrządów budowlanych, które będą ukończone w przyszłym tygodniu. Niebawem rozpocznie się budowa domów dla urzędników, kierujących budową. W zeszłym tygodniu odbyło się w Bydgoszczy w magistracie posiedzenie Komitetu budowy nowej kolei pod przewodnictwem prezydenta miasta p. dr. Śliwińskiego. Na konferencji byli obecni starostowie z Bydgoszczy i Tucholi, delegaci Izby Przemysłowo-Handlowej i Rzemieślniczej z Bydgoszczy, dalej delegaci zainteresowanych miast i gmin jak Koronowo, Czersk, Łącznice itd.

Zdaniem komisji nowa linja powinna pójść przez Maksymiljanowo, Łącznicę, Koronowo, Mąkowarsk, Tucholę i Czersk Po ukończeniu żniw ma się zjechać komisja dla zbadania obszaru pod nową linję kolejową. Kolej ma być ukończoną przed końcem 1927 roku.

Djabeł dzwoni ogonem na mszą.

Z okazji wykładu politycznego, wygłoszonego we Williamstown, pisze pomiędzy innymi niemiecki „Berliner Tageblatt“, że gdyby Polska zgodziła się na oddanie Niemcom pomorskiego Korytarza, natenczas Niemcy otworzyłyby Polsce wszelkie porty dla towarów polskich i dałyby inne poparcie.

To znaczy że Niemcy pozwoliłyby Polsce wywozić łaskawie zboże i inne produkty, a w zamian za to zalałyby Polskę swym przemysłem i handlem tak, jak Rosję przed wojną. O tem tylko marzą, i to się u nich nazywa „friedliche Durchdringung.“ (Pokojowe przenikanie).

Nasze położenie walutowe.

Z okazji najazdu na naszego złotego warto nieco zapoznać naszych szanownych Czytelników z położeniem naszego pieniądza. Oto zapasu złota jest w naszym Banku Polskim 121,3 miljonów złotych, obcych walut i dewiz netto, to znaczy na czysto 91.1 miljon złotych, weksli jest na 300.3 miljonów złotych, biletów bankowych jest w obiegu na 440.8 miljonów złotych.

Zadziwi niejednego, że papierków bankowych jest w obiegu tak mało, a właśnie tu leży tajemnica wszystkiego. Oto musieliśmy wywozić dotąd zagranicę około 40 miljonów złotych miesięcznie w obcych walutach wskutek tego, że więcej dowoziliśmy, jak wywoziliśmy. Oczywiście że kurczył się stan tej kwoty, którą potrzebujemy ku zabezpieczeniu złotego. Jedyną radą na to było, pomniejszać w odpowiednim stósunku ilość naszego pieniądza papierowego.

Odpływ pieniadza ma znaczenie przejściowe. Naprzykład w maju trzeba było dowieść do kraju wskutek zeszłorocznych nieurodzajów za 40 milj. zł. zboża i mąki. To się wskutek tegorocznego urodzaju skończy, bo zamiast dowozić, będziemy mogli za 20 do 30 miljonów produktów żniwnych wywozić co miesiąc. Jeżeli zaś zamkniemy granicę na dowóz łakoci i towarów zbytkowych, to na tem również zarobimy, tak że bilans nasz handlowy się wyrówna i obcy pieniądz do kraju napłynie, tak że będzie można znowu powiększać ilość naszej gotówki.

Tak samo budżet tegoroczny jest całkowicie zrównoważony. Suma wydatków, wynosząca 2160 miljonów złotych, jest pokrytą dochodami.

„Polska jest dumna ze swego wychodźtwa“.

Proboszcz największej parafji polskiej w Chicago ks. Grudziński, wydał śniadanie dla ministra Skrzyńskiego, w którem brali udział przedstawiciele duchowieństwa, prezesi organizacyj polskich i polscy członkowie kongresu amerykańskiego.

Ks. Grudziński i prezes Rady polskiej społecznej Sliwiński, jednoczącej ogromną większość wychodźtwa polskiego, wygłosili przemówienie powitalne, zdając sprawę z prac organizacyj polskich.

„Chcemy się tutaj — mówił prezes Sliwiński — zorganizować, uzyskać jak najwięcej obywateli, aby stać się czynnikiem poważnym w polityce amerykańskiej i móc wpływać na nią w duchu dla Polski przychylnym, pomimo, że jesteśmy dobrymi, lojalnymi obywatelami Stanów Zjednoczonych.

O Polsce nie zapomnieliśmy i nie zapominamy. Zawsze będziemy gotowi w razie potrzeby do niesienia ofiar mienia i krwi“.

Minister odpowiedział, przyłączając się do wypowiedzianych poglądów i pochwalając lojalność Polaków amerykańskich wobec Stanów Zjednoczonych. Będąc dobrymi obywatelami amerykańskimi, i Polacy tutejsi roznoszą sławę imienia Polski — Polska jest dumna ze swego wychodźtwa, które przeciwdziała propagandzie antypolskiej i czynem pokazała tutaj, do czego Polacy są zdolni w razie sprzyjających warunków.

Szajka włamywaczy na Pomorzu.

W nocy na 2 sierpnia dokonano w Grudziądzu włamania do kasy Reiffeisena. Złodzieje rozbili kasę i zabrali z niej 1526 zł. i rozmaite cenne przedmioty, jak pierścionki, zegarki i td. W Czersku zakradli się złodzieje do kasy skarbowej w sobotę około 6 godz. z rana. W Bydgoszczy dokonano kradzieży z włamaniem do kasy ogniotrwałej pewnego przedsiębiorstwa. Łup wzięli znaczny. Policja mimo energicznych dochodzeń nie wpadła dotąd na ślad zbrodniarzy.

Milszy żyd pejsaty, niż Pomorzanin i Poznaniak.

W organie ministerstwa spraw wojskowych „Polska Zbrojna“ w nr. 192 w artykule o ostatnich popisach samochodów ktoś podpisujący się Muszkiet napisał następujące „wspomnienie“, na które zwraca uwagę „Słowo Pom“.

„Zaraz za Wrześnią, dokąd przybyliśmy o godz. 10, kończyło się Poznańskie i zaczynała się znowu nasza dobra, kochana Kongresówka, gdzie nas już w Strzałkowie mile i sympatycznie witano Zaś w Koninie i w Kole to naprawdę woleliśmy „naszych pejsatych obywatelów“, którzy na nas wykrzywiali w szczerym uśmiechu swoje zakrzywione nosy, niż zimnych i wyrachowanych rodaków z Pomorza i Poznańskiego“.

Czy to nie piękne? Czy to nie przypomina owej wściekłości Piłsudczyków i socjalistów, gdy Pomorze i Poznańskie zostały przyłączone do Polski?

Zapewne i tu przyjaciel „pejsatych obywatelów“ i dziś zdradziłby nas Prusakom bez namyślania się i taki to człowiek może umieszczać swoje jadowite artykuły w organie ministerstwa spraw wojskowych, a redaktor tegoż bez wszystkiego na to pozwala! A może zajmuje on stanowisko w ministerstwie spraw wojskowych? Panie ministrze, co Pan na to?

Dbajmy o oszczędności, niech żyje parada.

Wojewódzki urząd w Łucku „zafundował“ z rządowej kasy licznym woźnym, gońcom itd. wspaniałe ciemno szare liberje z malinowymi wyłogami i takież czapki. Kosztowało to dużo, ponieważ zamiast kurtek porobiono ciężkie długie surduty.

Należałoby p. wojewodzie w Łucku napisać, że w przyszłości niech płaci mundury z własnej kieszeni, a skoro urząd wojewódzki ma czas na wymyślanie nowych mundurów, należałoby ograniczyć ilość urzędników, a wówczas będą myśleć o pożyteczniejszych rzeczach.

Marszałek Foch chciał maszerować na Berlin.

W pamiętnikach ministra Benesza znajduje się bardzo ciekawy szczegół o zamiarach marszałka Focha po zwycięstwie nad Niemcami. Oto generałowie francuscy zamierzali wtargnąć na ziemie niemieckie od południa przez Czechy. W dniu 2 listopada rozwinął marszałek Foch odpowiednie plany na wspólnej konferencji. Wojskami włoskiemi, francuskiemi i legjonami czesko słowackiemi miały być obsadzone nietylko Czechy, ale także Preszburg, Komorno, Koszyce i Morawska Ostrowa. Plan ten chybił jednak, ponieważ Niemcy zdecydowały się prosić o zawieszenie broni bez stawienia jakichkolwiek warunków.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 5 sierpnia 1925 r.

Dziś: NMP. Snieżnej.
Słońca wschód 4.27 zachód 7.44
Księżyca wschód 8.36 zachód 5.17

Jutro: Przemienienie P.
słońca wschód 4.28 zachód 7.42.
Księżyca wschód 9. 5 zachód 6.41.

— **Sprawa mordu na posterunkowym Szymczaku.** W poprzednim numerze skreśliliśmy obraz przypuszczalny aktu dokonania morderstwa. Obecnie jesteśmy w stanie podać szczegóły ścisłe.

Jagoda, jak już w poprzedniem sprawozdaniu nadmieniliśmy, był strasznie zadłużony, co groziło mu utratą posady, gdyż nie mógł wziętych na siebie obowiązków spłacenia długów uregulować. W obliczu tego, postanowił sobie dokonać zamachu na skarb państwa, aby tem wyratować się od grożącej mu zupełnej ruiny Rzekomo chciał on zrabować sumę pięciu tysięcy złotych, potrzebnej mu na zaspokojenie wierzycieli. Postanowienie dokonania tej zbrodni urzeczywistnił właśnie w tym czasie, w którym w tut. Kasie Skarbowej nagromadzone są wielkie sumy na wypłacenie poborów urzędniczych. Wiedział on, iż skarbiec jest strzeżony przez jednego funkcjonarjusza policji, co noc uprzytomniał sobie również, iż dokonanie zamachu na skarbiec może napotkać się z silnym oporem stróżującego funkcjonarjusza policji. Musiał zatem wykonać to postanowione przedsięwzięcie z całą bezwzględnością, tj. użycia przemocy przeciw stróżowi skarbca. W tym celu zabrał ze sobą brzytew, aby nią zgładzić świadka czynu, bez względu na to, kto on jest. Dla nabycia większej odwagi wypił on jeszcze przedtem kilka wódek i piw. Obserwował potem sytuację około kasy skarbowej, spostrzegł zmianę i wiedział kto padnie ofiarą jego zamiarów. Miał on przyznać się, iż początkowo usiłował nakłonić swą ofiarę do „wspólnej roboty“ przy okradzeniu kasy, napotkał jednak na silny opór śp. Szymczaka w obronie powierzonego mu do stróżowania skarbu państwowego. Widząc to, zbrodniarz pozornie opuszczał pokój, będąc za rozgraniczającym pokój pultem, podał ofierze lewą rękę na „dobranoc“, którą też nic jeszcze nie przeczuwająca ofiara uchwyciła. W tym momencie, zręcznym szarpnięciem sprawcy, potoczyła się ofiara na pult, zbrodniarz chwycił ją za głowę i trzymaną w prawej ręce brzytwą zadał ofierze śmiertelnie działający cios w szyję, który przeciął zupełnie główny przewód krwionośny. Ugodzony śmiertelnym ciosem rzekomo wydobył jeszcze szabli, zadając zbrodniarzowi cios w czoło. Omdlawszy jednak wskutek gwałtownego ubiegu krwi, wydarł mu zbrodniarz szablę z rąk i następnie w bestjalski sposób siekł po ofierze, czem tłómaczy się pochodzenie ran na twarzy i na głowie zabitego. Scena ta odegrała się w pokoju kasy skarbowej, gdzie też śp. Sz. upadł, wydając ostatnie tchnienie życia. Zagadkowem zatem jest, jakim sposobem dostał się trup jego do korytarza, — niewątpliwie zawlókł go tamdotąd sprawca, mimo iż temu zaprzecza. Po tym akcie próbował wyłamać drzwi skarbca, przyczem posługiwał się karabinem zabitego, rozrywając nim kłódkę. Przyniósł sobie część rusztu z pieca stojącego w piwnicy i usiłował wyważyć drzwi, jednak to okazało się niewystarczającem; tak samo jak karabin, który pod silnym oporem drzwi, się zgiął. Ogarnięty rzekomo przy tej czynności nagłym strachem, uciekł — do domu, gdzie umył się itd. — Raniony podczas walki na głowie i ręce musiał więc z konieczności zachorować, co jednak ostatecznie przybrało podejrzany charakter i przyczyniło się do zdemasko-

wania sprawcy. Należy chyba do takiego mordu zwierzęca natura, albo chorobliwe zaburzenie czynności umysłowych u człowieka. Możliwem, iż jedno, albo miałe miało miejsce. Nie chcemy jednak tego osądzać. Sprawca rzekomo skutkiem wypadków wojennych, cierpiał na nerwy. Zajmował on w czasie wojny światowej stanowisko w żandarmerji polowej niemieckiej, jako sierżant linjowy. Podobno posiada chlubne świadectwa tak z zawodu cywilnego jak i ze służby wojskowej. Miał zatem dobre kwalifikacje na przyjęcie go do policji państwowej, w której aż do samego wypadku prowadził się beznagannie wzgl. wykonywał należycie poruczone mu czynności. Zatem sam fakt dokonanej przez niego zbrodni, wzbudził w szerszych kołach niebywałe rozczarowanie.

Sprawcę jak wiadomo, przetransportowano w nocy z niedzieli na poniedziałek z mieszkania do aresztu policyjnego. Już tejże nocy zebrało się liczne grono widzów obok Urzędu skarbowego, gdzie wpierw odbywano ze sprawcą lokalny termin na miejscu czynu. W poniedziałek już od samego rana oblegała duża masa ludu różnych warstw magistrat, w którym mieści się również policja państwowa. Wszystko z naprężeniem czekało na odtransportowanie sprawcy do więzienia sądowego. Nie brakło w obec niego wyrazów pogardy itp. Nareszcie około godziny 11-tej nadjechał samochód policyjny, którym zręcznie odwieziono sprawcę do kostnicy tutejszego szpitala miejskiego, celem odbycia z nim terminu lokalnego przy trupie. Zachowanie się sprawcy było na ogół obojętne. Po skończonym terminie odstawiono go do miejscowego więzienia sądowego. Zebrana przed ratuszem ludność gruchnęła na ukazanie się sprawcy ku samochodowi, nie doszło jednak do jakichkolwiek zajść, gdyż musiano uchodzić przed zręcznie puszczonym w bieg samochodem. Policja jako taka spełniła swój obowiązek wyśledzenia sprawcy tej ohydnej zbrodni bez skrupułów i starała się bardzo umiejętnie zatamować ruch wśród wzburzonej publiczności.

— **Pogrzeb** śp. posterunkowego Szymczaka był i wspaniały i przejmujący. Z poza miejscowych delegacyj oprócz Torunia udział brały delegacje policji z Czerska, Tucholi i Sępólna. W drodze od kościoła na cmentarz konduktowi żałobnemu towarzyszył niezliczony tłum publiczności. Nad grobem przemawiał ks. Proboszcz i prezes miejscowego Sądu Okręgowego p. Granowski, który postawiwszy okrutnie zamordowanego jako wzór i dobry przykład urzędnika państwowego w ogólności a funkcjonarjusza policji w szczególności, wyraził życzenie, aby społeczeństwo polskie wystawiło zamordowanemu nagrobek z napisem spartańskich bohaterów. Rzewnemi słowy żegnał p. Granowski śp. Szymczaka w imieniu policji, urzędników itd. jako kolegę.

Oby szlachetne wezwanie prezesa p. Granowskiego znalazło silny oddźwięk wśród społeczeństwa polskiego, w którego dobru zmarły poniósł śmierć. Niechaj społeczeństwo pamięta, iż pewne obowiązki ciążą na niem również wobec pozostałych po śp. Szymczaku, którym przyjść z pomocą doraźną materjalną niechaj będzie naszym punktem honoru. W tym kierunku powitamy każdy komitet, mający się zająć przyjmowaniem ofiar.

— **Nie ma jak wesoły stan, człek sobie żyje jak pan**. W tym sensie pojawił się w ulicach naszego miasta we wtorek po poł. pewien pozamiejscowy obywatel. Scena odegrała się w ulicy Dworcowej. Wyprysła tam nagle z pewnej kamienicy jakaś podobizna człowiecza, zachwiała się doskonale raz pod mur, raz w rynsztok, nogi toczyły się we wszystkich kierunkach, jednak człowieczyna stał się panem sytuacji, nie dopuścił do upadku, lecz odepchnął się naprzód, co nastąpiło zbyt gwałtownie i bezmała byłby urwał wystający gzyms muru. Ostatni jednak widocznie jeszcze dość odporny na tego rodzaju ataki odparował napastnika na drugą stronę ulicy i wyglądało za tem, iż nastąpi katastrofa w oknie wystawnem kupca p. Szulca. Nic się jednak nie stało — bohater z całą energją choć zygzakiem, zabrał się do ofenzywy. Był to w istocie ciekawy obrazek. Jaki koniec tego był, nie wiemy. Przypuszczamy jednak, iż go Pan Bóg miał i nadal w Swej opiece.

— **Natrętny gość**. W poniedziałek w południe znalazł się na ulicach pewien pijany gość. Zachowywał się bardzo głośno wzgl. zaczepiał ludzi. Wzywającej go policji do spokoju nie usłuchał. Wzięto go zatem do przytuliska policyjnego, przyczem trzeba było użyć siły bo awanturnik stawiał silny opór.

— **Zbiegły** swego czasu z tutejszego zakładu Poprawczego wychowanek Rowiński, został przychwycony. Przytrzymanie go nastąpiło w Brodnicy.

— **Chleb** staniał o dalsze 10 groszy, tak, iż obecnie 3 funtowy bochenek kosztuje 65 gr.

Kronika prowincjonalna.

Dziemiany, pow. kościerski. Tutejsze Tow. Powstańców i Wojaków urządziło w niedzielę dnia 12 zm. poświęcenie nowo wybudowanej strzelnicy. Poświęcenie odbyło się po wysłuchaniu nieszporów w paraf. kościele. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. Proboszcz Podlaszewski. Po poświęceniu odbyło się strzelanie o nagrody, podczas którego koncertowała kapela dla licznie zebranej publiczności. Wieczorem odbyły się tańce na sali p. Eichmanna.

Należy się wyszczególnić, że budowa strzelnicy w naszym nierównym obszarze kosztowało dużo pracy, którą uskutecznili przeważnie druhowie zatrudnieni na tartaku prezesa Górnowicza. Tenże tartak dostarczył potrzebną kańtówkę i deski i gwoździe, szyny i lorki do przesuwania piasku, a drugi tartak, zarządca druh Bösang dostarczył także deski i wszelkie furmanki, za co mu się należy szczególne uznanie.

Za to możemy się poszczycić, że mamy pewno najlepszą na 300 m. wybudowaną strzelnicę Tow. Powstańców i Wojaków w tutejszej okolicy.

Dziemiany, Stósownie do uchwały Województwa Pomorskiego odbędą się w bieżącym roku następujące jarmarki i to dnia 25 go bm. na bydło i konie i dnia 20-go października br. jarmark mieszany, to jest bydło, konie i kram.

Borówno, pow. chełmiński. (Samobójstwo.) Dawniejszy doróżkarz Wojciech Adamski z Torunia kupił tu w maju rb. posiadłość, lecz wnet się przekonał, że gospodarstwo przepłacił. Ze złości postanowił odebrać sobie życie; poszedł do stodoły na klepisko i powiesił się na łańcuchu.

Stężyca, pow. kartuski. (Pożar.) Przed kilku dniami uderzył piorun w stodołę gospodarza Józefa Gierszewskiego w Stężycy Szlacheckiej. Spaliły się wszystkie zabudowania gospodarcze oraz żywy i martwy inwentarz, a ocalał tylko koń, który był w polu. Ogień przeniósł się także na budynki sąsiada Kropidłowskiego, któremu spalił stodołę i chlew.

Hel. (Tragiczna śmierć w nurtach Bałtyku). Tragiczny wypadek spotkał tutaj dwóch Poznańczyków podczas kąpania. Mianowicie bawiący na wywczasach nad morzem Bałtyckiem adwokat p. Władysław Ludwig przybył parowcem ze Sopot w towarzystwie pp. Czubków i podczas kąpania na cyplu Helu utonął. Ciała jego nie znaleziono. W poważnem niebezpieczeństwie znajdował się również p. Czubek, lecz rybacy wyratowali go w ostatniej chwili.

Z dalszych stron.

Osiek, powiat lipnowski (b. Kongresówka). Kościół spłonął tu w tych dniach doszczętnie, a z nim razem jeszcze trzy inne sąsiednie budynki. Z jakiej przyczyny powstał pożar, niewiadomo. Wybuchł w środku, a gdy go zauważono, było za późno ratować, gdyż był drewniany i stanął cały w płomieniach. Był on budowany przed 500 laty i zawierał cenne zabytki historyczne. W ostatnim czasie został odrestaurowany. Parafja niegdyś wielka liczyła dawniej kilka tysięcy dusz. Obecnie jest tylko koło 500 parafian, reszta to Niemcy koloniści, którzy za rosyjskich czasów zdołali tu osiąść jako mężowie zaufania niemczyzny.

Wilno. Przy pomocy socjalistów i komunistów przeprowadzili Żydzi uchwałę, na mocy której obrady na posiedzeniach rady kasy chorych prowadzone być mogą również w żargonie żydowskim. Na skutek tej uchwały przewodniczący dr. Czarnocki zrzekł się przewodnictwa. Polacy opuścili zebranie i zwrócili się do władz z odpowiednim memorjałem.

Londyn. (Przytomność umysłu ratuje życie.) Naczelny lekarz jednego z zagranicznych szpitali dla umysłowo chorych zarzucony był skargami na niedobre pożywienie, dawane chorym. Chcąc się o prawdzie zarzutów przekonać, poszedł pewnego razu do kuchni, gdzie istotnie stwierdził, że gotowana tegodnia zupa, nie nadawała się do spożycia.

Nagle przystąpił do niego jeden z warjatów i rzekł:

— Wie pan, panie doktorze, pan jest bardzo przystojny i dość tłusty, a zatem byłaby z pana doskonała zupa. Spróbujmy ją ugotować!

Innym obecnym przytem warjatom spodobała się bardzo ta myśl, tak iż rzucili się na lekarza, chcąc go wrzucić do kotła z wrzątkiem. Tylko przytomność umysłu i szczęśliwy fortel uratował owego lekarza od ugotowania żywcem. Zawołał mianowicie:

— Zaraz, panowie! Wpadliście istotnie na wyborną myśl, zupa ze mnie będzie doskonała, ale jeżeli ugotujecie mnie w ubraniu, to smak jej będzie zepsuty. Pozwólcie zatem, że się rozbiorę.

Warjaci uznali słuszność tej uwagi i dzięki temu lekarzowi udało się opuścić kuchnię.

Ostatnie wiadomości.

Minister Skrzyński w Ameryce.

Minister Skrzyński z Nowego Jorku udał się do Finlandji, gdzie miał narady z przedstawicielami amerykańskich kół gospodarczych. W środę minister opuszcza Amerykę, udając się w drogę powrotną.

Spis ludności na Śląsku i Wileńszczyźnie.

W najbliższym czasie odbędzie się na obszarze G. Śląska i Wileńszczyzny uzupełniający spis ludności.

Włamanie do warszawskiej Dyrekcji Lasów Państwowych.

Warcholstwo Gdańszczan.

W sobotę wieczorem komuniści gdańscy urządzili obchód ulicami miasta, przyczem doszło do starcia z policją. Pewien komisarz, którego napadnięto, zniewolonym był ostrzeliwać się. W niedzielę odbyło się zebranie komunistów, na którem przemawiali również komuniści z Berlina oraz komuniści fińscy i bułgarscy. Pewien komunista z Berlina powiedział, że gdyby w Niemczech do władzy przyszli komuniści, natenczas pierwszym ich czynem byłoby odebranie korytarza pomorskiego Polsce. Nawet komuniści niemieccy przyłączają się zatem do ogólnego warcholstwa wszechniemców.

W nocy na poniedziałek włamano się w Warszawie do Dyrekcji Lasów państwowych. Sprawcy rozbili kasę ogniotrwałą i zabrali z niej 7 500 zł. gotówki. Po raz drugi już w tym roku włamano się do powyższej kasy.

Konferencja w sprawie zabezpieczenia pokoju.

Między Paryżem, Londynem i Brukselą zastanawiają się obecnie nad sprawą czyby nie należało zwołać konferencji w sprawie bespieczeństwa z udziałem Niemiec.

O spłacenie długów francuskich.

Podczas konferencji między rzeczoznawcami finansowymi francuskimi a angielskimi w Londynie, francuscy przedstawiciele oświadczyli gotowość spłacenia długów ratami rocznie w wysokości 6 do 7 milj. funtów szterlingów. Anglicy jednakże domagali się koniecznie spłacenia co najmniej 20 miljonów funtów rocznie, gdyż zdaniem Anglików Francja jest w stanie taką sumę spłacić.

Wybuch we fabryce prochu.

We fabryce „Pocisk" w Rembiertowie pękł szrapnel podczas rozbiórki, wyrządzając straszne spustoszenia. Jeden robotnik został ciężko ranny, dwaj inni zostali siłą powietrza odrzuceni na kilka metrów, ulegając silnemu potłuczeniu. Siła wybuchu tak była silna, że wszelkie przedmioty w budynku, jak stół, przyrządy itp. zostały zdruzgotane, cały zaś dach budynku zerwany i odrzucony na dość dużą daleką odległość. W innych budynkach powypadały szyby.

Stosunek hakatystów do reformy rolnej.

„Danz. Allg. Ztg". oburza się na uchwaloną w Polsce reformę rolną, pisząc, iż reforma ta stanowi dalszy krok w kierunku polszczenia ziem, które dawniej należały do Niemiec. W artykule domagają się hakatyści, aby rząd niemiecki w sprawie stosowania tej reformy rolnej na ziemiach dawniej do Niemiec należących poczynił odpowiednie kroki.

Z wojny marokkańskiej.

Według gazet francuskich Abdel Krim w odezwie do powstańców zapowiada, iż podejmie rokowania pokojowe tylko pod warunkiem, że przyrzeczona zostanie riffenom niepodległość. Wysłannicy Abdel Krima, którzy powrócili z Tetuan do Tangeru, są przekonani, iż skoro podjęte zostaną rokowania, mogą takowe doprowadzić do pokoju. Podczas pewnego przemówienia w Autun powiedział Painlewe, iż mowy nie może być o wycofaniu się zastępów francuskich z Marokka. Tak długo wojna będzie prowadzoną, zanim Abdel Krim nie będzie skłonnym do przyjęcia warunków pokoju.

Niebezpieczeństwo przyłączenia Austrji do Niemiec.

Jedna z najpoważniejszych gazet francuskich wskazuje na niebezpieczeństwo połączenia Austrji z Niemcami. Niemcy starają się systematycznie opanować gospodarczo Austrję, tak iż w końcu dla Austrji, skoro nie zajdzie zwrot w dotychczasowej polityce, nie pozostanie nic innego, jak zdać się na łaskę i niełaskę Niemcom. Należy przedewszystkiem z Austrją zawrzeć układy handlowe, zapewniające narodowi austrackiemu środki do życia. Tylko wówczas naród austrjacki pozbędzie się upokarzającego uczucia, iż jest narodem, podtrzymywanym przez inne państwa i odzyska z dumą swą niepodległość i wiarę w przyszłość.

Niepokojące wiadomości z Marokka.

Wiadomości nadchodzące z Marokka brzmią bardzo niepokojąco. Ataki powstańców stają się coraz groźniejsze. W sobotę zdołali powstańcy przerwać połączenie kolejowe pomiędzy Tazą a Fezem. Porozrywali oni szyny i uszkodzili tory. Jakiś samolot nieprzyjacielski wysadził w powietrze w pobliżu Larraszu prochownię francuską. Jak widać, mają Francuzi przed sobą ciężkie zadanie i nie tak łatwem będzie stłumienie oporu nieprzyjacielskiego.

Bijatyka między bojówkami berlińskiemi.

Podczas obchodu święta wszystkich pułków garnizonu brandenburskiego doszło do krwawych starć między zwolennikami bojówek narodowo socjalnych, a członkami partji socjalistów. Wiele osób zostało ranionych. Policja rozpędziła walczących.

Polska flota zaproszona do Rumunji.

Polska flota powietrzna została zaproszoną do Rumunji, dokąd się niebawem udaje.

Burza z gradem.

Na niemieckim Śląsku w okolicy Swidnicy spadł grad, grubości kilku centymetrów, który zniszczył ogrody i większą część żniw, a drzewa ogołocił z liści.

Groźny wypadek.

W Nankinie w Chinach został zastrzelony Anglik przez robotników chińskich, a drugi Anglik został uprowadzony, niewiadomo dokąd. Wśród rządu chińskiego panuje przygnębienie, ponieważ z tego wypadku mogą się wywiązać groźne następstwa. Rząd angielski postanowił wysłać do Nankinu kilka dalszych okrętów, a równocześnie donoszą, że robotnicy chińscy w Szangaju i w innych miejscowościach zaczynają przybierać groźną postawę.

Swietne żniwa.

Na Węgrzech żniwa są tak świetne, że ceny chleba spadły o 22, a ceny drobniejszego pieczywa o 18 procent.

Kary na samobójców.

W Grecji wydano przepisy przeciw samobójcom. W Atenach przyaresztowano znanego tam karciarza, który przegrawszy cały majątek, chciał się pozbawić życia. Zamiast na drugi świat, powędrował do więzienia. Niewiadomo tylko, czy mu się ta zmiana będzie podobała.

Trzy banki warszawskie

grały na zniżkę złotego. Rząd zajął się tą sprawą.

Zjazd burmistrzów we Wejherowie.

W pierwszych dniach sierpnia odbędzie się we Wejherowie zjazd burmistrzów Pomorza, Poznańskiego i b. Kongresówki.

Pożegnanie sokołów amerykańskich.

W poniedziałek wieczorem wyjechali Sokoli amerykańscy z Poznania w stronę Częstochowy. Tysiące narodu wyległo na dworzec dla pożegnania drużyny. Rozlegały się niemilknące okrzyki: „Czołem! Niech żyją! Do widzenia w Warszawie" itd.

Apel do narodu.

Abdel Krim wydał orędzie do szczepów, ażeby się do niego przyłączyli i walczyli o wyzwolenie się z pod jarzma francuskiego i o uzyskanie odszkodowania za przelaną krew. Gdy zaś powiedzie mu się z Francuzami, zabierze się do Hiszpanów, ażeby ich również z kraju przegnać.

Nowa zdobycz polska w Lidze Narodów.

Komisja rzeczna Ligi Narodów przyznała Polsce prawo do spławu drzewa przez rzekę Njemen przez obszary Litwy. Ponieważ Litwa zaprotestowała, więc podjęte będą dalsze rokowania pod przewodnictwem prezesa Rady portu w Kopenhadze.

Poczta Redakcji.

Cechowi piekarskiemu. My w tym wypadku odezwy zamieścić nie możemy.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Zebranie Tow. Polek odbędzie się w piątek 7 bm o godz 6 po poł. Odczyt ks. Prob. radcy Makowskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Towarzystwo Kupców Samodzielnych. W piątek, dnia 7 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu p. Łyczywka miesięczne zebranie. Na porządku obrad sprawa wyboru Rady Miejskiej i inne ważne sprawy.

Uprasza się o przybycie wszystkich Szan Członków.
Zarząd

Chojnice. W czwartek dnia 6 sierpnia rb. o godzinie 8 i wpół wiecz. odbędzie się w lokalu pana Czarneckiego miesięczne zebranie Towarzystwa Handlowców.

O liczny udział uprasza Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Powst. i Woj. odbędzie się w środę dnia 5 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Jażdżewskiego.

Zarząd zbierze się o godz. 7 wiecz. w tym samym lokalu. O liczny udział prosi Zarząd.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach